

Bogusław Mucha

Maryna Mniszchówna w ocenie Aleksandra Puszkina

Acta Polono-Ruthenica 3, 63-72

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bogusław Mucha
Łódź

Maryna Mniszchówna w ocenie Aleksandra Puszkina

Podczas przymusowego pobytu w rodzinnym majątku Michajłowskoje Puszkina zapoznał się z wydanymi wówczas kolejnymi tomami (X i XI) *Historii państwa rosyjskiego* Mikołaja Karamzina. Lektura tego dzieła zbiegła się z zainteresowaniami historiozoficznymi poety, współbrzmiającymi z poszukiwaniami estetycznymi generacji romantycznej.¹ Proces ten zrodził w umyśle Puszkina zamiysł stworzenia wielkiej tragedii poświęconej przełomowym wydarzeniom w dziejach państwa rosyjskiego. I właśnie Karamzinowska *Historia* wpłynęła inspirująco na wybór i konkretyzację tematu. W liście do Piotra Wiaziemskiego z 13 września 1825 roku, odpowiadając na pytanie przyjaciela o plan nowego utworu, Puszkina donosił: „Weź koniec X-tego i cały jedenasty tom, a będziesz miał plan”.²

Trudno było o lepszą podjętą artystyczną. Epoka z przełomu XVI i XVII stulecia, opisana przez Karamzina we wspomnianych tomach, należała w sensie politycznym do najbardziej złożonych i burzliwych okresów w historii Rosji. Rządy Borysa Godunowa, kariera obu Dymitrów Samozwańców, panowanie Wasyla Szujskiego, powstanie chłopskie Iwana Bołotnikowa, wojna polsko-rosyjska - wszystkie te wydarzenia pozwoliły na snucie refleksji historiozoficznych, na stawianie pytań o wzajemne relacje narodu i władzy, o rolę ludu w procesach dziejowych, o analogie między odległą epoką a czasami współczesnymi poecie itp. Rozmyślenia nad tymi zagadnieniami przywiodły Puszkina do wypracowania własnej koncepcji pojmowania praw rządzących historią³, które z ludu

¹ В. Ванслов, *Эстетика романтизма*, Москва 1966, s. 206-239.

² А. Пушкин, *Полное собрание сочинений в десяти томах*, t. 10, Москва - Ленинград 1949, s. 182.

³ Б. Томашевский, *Историзм Пушкина*, [w:] *Пушкин, книга вторая (1824 - 1837)*, Москва - Ленинград 1962, s. 172-177.

czynią potężną siłę polityczną, jeszcze żywiłową i dlatego sterowaną przez pretendentów do korony carskiej.

Tak powstała „prawdziwie romantyczna” - wedle określenia samego autora - tragedia *Borys Godunow*. Z dużego bogactwa jej problematyki wybierzemy tylko jeden wątek, wprawdzie nie najważniejszy, ale za to godny pióra największego pisarza - bezprecedensową karierę polityczną szlachcianki polskiej Maryny Mniszchówny. Postać ta, z natury swej niezwykle kontrowersyjna, nadawała się jak żadna inna na bohaterkę dzieła w stylu Szekspira⁴, opartego na zasadzie naturalnej prezentacji typów ludzkich oraz na prawdopodobieństwie ich namiętności.

Podstawowym źródłem umożliwiającym Puszkiniowi nakreślenie portretu psychologicznego Maryny była *Historia państwa rosyjskiego*. W niej bowiem odnalazł lapidarną relację, która stała się kanwą do stworzenia osobnego wątku dramatycznego. W tomie XI czytamy: „Miał on [Mniszech] młodą córkę, powabną Marynę, równie jak on ambitną i płochą; fałszywy Dymitr bawiąc u niego w Samborze oświadczył się, szczerze lub obłudnie, z namiętną ku niej miłością i zawrócił jej głowę imieniem carewicza, a dumny wojewoda z radością błogosławił tę wzajemną skłonność w nadziei, że ujrzy Rosję u nóg swojej córki jako sukcesyjną własność swego potomstwa”.⁵

Artystyczną transpozycją powyższej opinii Karamzina, zgodnej ze wszystkimi przekazami historycznymi, są sceny „polskie” w *Borysie Godunowie* zatytułowane przez Puszkina *Zamek wojewody Mniszcha w Samborze, Noc. Ogród. Fontanna* oraz opuszczony w ostatecznej redakcji tragedii fragment *Gotownia Maryny*, znajdujący się w rękopisie po scenie *Kraków. Dom Wiśniowieckiego*.

Jednakże nie we wszystkich przypadkach było możliwe konstruowanie postaci samozwańczej carowej na podstawie tekstu *Historii*, albowiem Karamzin podał niezmiernie skąpe wzmianki o Marynie i Puszkini musiał je uzupełniać siłą wyobraźni twórczej. Dlatego jego stosunek do trudu słynnego historiografa był zróżnicowany - od dokładnej transpozycji na język poezji danych źródłowych tam, gdzie to było możliwe, do kreś-

⁴ Jeden z interpretatorów *Borysa Godunowa* stwierdził, że dramat ten „to jakby druga połowa tragedii *Makbet*” (Е. Воскресенский, „Борис Годунов” Пушкина. *Разбор трагедии*, Москва 1909, s. 41).

⁵ M. Karamzin, *Historia państwa rosyjskiego*, przeł. G. Buczyński, t. 11, Warszawa 1827, s. 119-120.

lenia scen niezależnych od dzieła Karamzina lub nieobecnych u niego. Puszkina doskonale zdawał sobie sprawę ze złożoności charakterologicznej i historycznej bohaterki, ale owe trudności jeszcze bardziej absorbowwały jego temperament pisarski.

Kłopoty poety i historyka rozpoczynają się już od próby nakreślenia wyglądu zewnętrznego Maryny. Wielu pisarzy polskich i rosyjskich wychwalało jej urodę i zalety, ale nikt nie był w stanie przeprowadzić wyraźnej linii rozgraniczającej komplementy od obiektywnej prawdy.

Nie udało się to także Puszkiniowi, który powtórzył za Karamzinem opinię o Mniszchównie („powabna Maryna”). W *Borysie Godunowie* twórca aż trzykrotnie poprzez usta swych bohaterów zachwalał urodę córki wojewody sandomierskiego. W scenie balu na jego zamku jeden z kawalerów pyta swej damy: „I co w niej widział Dymitr?” - na co ta odpowiedziała: „Jakżeż? - przecie to piękność”.⁶ Natomiast w opuszczonej scenie *Gotowalnia Maryny* jej pokojówka Rózia dwukrotnie zachwycała się aparycją wojewodzianki:

Kto tylko cię zobaczy, jeńcem twym się staje.
Nagle pobity twą urodą. [...]
Któż inny tu w piękności
Dorównać śmiałby waszej mości (s. 105).

Do naszych czasów dotrwały dwa portrety Maryny. Jeden znajduje się w petersburskim Ermitażu, a drugi w moskiewskim Muzeum Historycznym. Na obydwu konterfektach namalowano Mniszchównę we wspańnym stroju monarszym, z diademem na głowie i w wielkiej kryzie hiszpańskiej noszonej przez kobiety ze sfer uprzywilejowanych drugiej połowy XVI i na początku XVII wieku. Choć obydwa wizerunki różnią się szczegółami ubioru, to przecież zgodnie odtwarzają fizjonomię Maryny: wysokie czoło, nadmierne wypukłe oczy, pociągły nos, małe, zaciśnięte usta, wystający podbródek oraz rzadkie czarne włosy. Wszystkie te cechy, znamionujące dumę, upór i zawziętość, nie przemawiają na korzyść urody Maryny, podobnie jak jej bardzo niski wzrost.⁷

⁶ A. Puszkina, *Dzieła wybrane*, t. 4: *Utwory dramatyczne*, Warszawa 1954, s. 59. Cytaty z *Borysa Godunowa* podajemy w przekładzie Seweryna Pollaka.

⁷ Zob. reprodukcję portretu Maryny Mniszchówny w artykule: M. Grala, *Wielka Smuta: wojna domowa czy obca interwencja?*, „Mówią wieki”, 1996, nr 4-5, s. 13.

O tym wszystkim Puszkina mógł nie wiedzieć i może dlatego skłonny był do uznania swej bohaterki za piękność. Było to skutkiem nałożenia się dwóch różnych konwencji. Z drugiej strony na poetę oddziaływał tradycyjny w literaturze rosyjskiej stereotyp pięknej Polki, wyróżniającej się wspaniałą urodą, nadmiernie rozwiniętą dumą i ambicją, przebiegłością, sprytem oraz skłonnością do intryg i buntu.⁸ Takie właśnie cechy przypisywało Marynie wielu twórców rosyjskich, w tym także Gabriel Dierżawin jako autor dramatu poetyckiego *Pozarski, czyli wyzwolenie Moskwy* (1805).⁹

Nie należy też lekceważyć osobistych doświadczeń Puszkina. Mamy tu na myśli tylko jeden przypadek, ale jakże znamienity - zauroczenie wielkoświatową damą Karoliną Sobańską,¹⁰ dziwnym zrzędzeniem losu skoligaconą z rodem Mniszchów, o czym poeta wiedział z jej opowiadań. To właśnie tej *femme fatale* wpisze do albumu piękny erotyk *Cóż tobie imię moje powie*, a w jednym z listów do niej wyzna: „los mój jest nierozłącznie związany z losem Pani. Urodziłem się, aby Cię kochać i iść twym śladem”.¹¹ Jednakże piękna i dumna Polka pozostanie obojętna wobec tych deklaracji miłosnych.

Trafną charakterystykę Sobańskiej dał w swych pamiętnikach Filip Wigiel, ówczesny wicegubernator Besarabii: „jakaż demonstrowała pewność siebie, jak dumnie i wyniosłe traktowała podziwiającej ją kobiety! Miałem okazję widzieć to na przyjęciach, gdy, nie zważając na surowe spojrzenia i głuche nienawistne kobiece szemranie, z uniesioną głową stanowczo szła między ludzi, by zająć swe miejsce, na które siadała niczym królowa na tronie. Wielce pomocne były jej w tej mierze niezwykła śmiałość (obecnie nazwałbym to bezczelnością) oraz świetne manieri”.¹²

Przytoczona charakterystyka pozwala na uchwycenie pewnych wspólnych cech między Sobańską i Mniszchówną. Zapewne dostrzegał je również Puszkina w okresie pracy nad *Borysem Godunowem*. W warun-

⁸ A. Dworski, *Puszkina w kręgu kultury polskiej*, Wrocław 1983, s. 112.

⁹ J. Orłowski, *Z dziejów antypolskich obsesji w literaturze rosyjskiej*, Warszawa 1992, s. 56.

¹⁰ B. Mucha, *Aleksander Puszkina i Karolina Sobańska*, „Przegląd Rusycystyczny”, 1987, z. 3-4, s. 21-37.

¹¹ A. Puszkina, *Listy*, przeł. M. Toporowski, D. Wawilow, koment. D. Wawilow, O. Usenko, Warszawa 1976, s. 252.

¹² *Записки Филиппа Филипповича Вигеля*, cz. 2, Москва 1893, s. 184-185.

kach pobytu na głuchej wsi pskowskiej nie dysponował przecież portretem Maryny, a miał świeżo w pamięci piękną Karolinę, która pod piórem poety użyczyła swych cech zewnętrznych córce Jerzego Mniszcha.

Ten samborski protektor Samozwańca postanowił wykorzystać wyjątkową szansę zostania teściem cara moskiewskiego i ojcem jego małżonki. Ale tu nasuwa się pytanie absorbujące umysły wielu historyków i pisarzy: jaka była faktycznie rola w dalekosiężnych planach Mniszcha jego córki Maryny? Czy padła ona ofiarą utopijnych mrzonek ojca, czy też własnej ambicji politycznej? Niektórzy historycy, w tym również Karamzin, skłaniają się ku tezie rezerwującej dla Maryny bierną rolę, aktywną zaś przypisując Mniszchowi i Samozwańcowi.

Puszkina sceptycznie ustosunkował się do takiej hipotezy, co jest o tyle godne podkreślenia, gdyż poza *Historią państwa rosyjskiego* nie dysponował w warunkach zesłania do wsi Michajłowskoje żadnymi innymi źródłami historycznymi na ten temat¹³. Pozostała mu jedynie intuicja, która go w tym wypadku nie zawiodła. Dlatego w dialogu z wojewodą Wiśniowieckim Mniszech akcentował aktywną postawę swej córki:

Co za polityk, powiedz, z mej Maryny?
Słówko jej tylko rzekłem: no, uważaj!
I z rąk nie wypuść Dymitra!... i naraz
Skończone wszystko. Dymitr już w jej siódlach (s. 58).

Pełniejszy proces „usidlenia” Samozwańca przynosi scena *Noc. Ogrod. Fontanna*, najdłuższa w całej tragedii. Jest to swoiste studium psychologiczne dwóch skontrastowanych charakterów, dramat namiętności zbliżony klimatem do późniejszych Puszkiniowskich „małych tragedii”. W pierwotnej redakcji dzieła wspomniany dialog poprzedziła scena w gotowalni Maryny. Rozmowa z pokojówką utwierdziła Mniszchównę w przekonaniu, że Dymitr nie jest prawowitym pretendentem do tronu moskiewskiego, lecz uzurpatorem, zbiegłym z klasztoru mnichem. Bohaterka postanowiła dociec prawdy („Ach, dotrzeć chcę do sedna sprawy...”) i uczyniła to właśnie w owej scenie przy fontannie.

¹³ Puszkina mógł podczas pobytu w Michajłowskim zapoznać się z artykułem Tadeusza Bułharyna *Марина Мнишех, супруга Димитрия Самозванца* ogłoszonym w periodyku „Северный архив” (1824).

Paweł Annienkow wspominał, że pierwotny wariant tej sceny powstał w wyobraźni poety podczas przejażdżki konnej po okolicach wsi Michajłowskoje. Ale Puszkina zapomniał ją wówczas zapisać. Później zaś nie był już w stanie dokładnie odtworzyć początkową koncepcję. „Opowiadał potem swoim przyjaciołom - pisał Annienkow - zachwycającym się tym spotkaniem namiętnego Dymitra z przebiegłą i dumną Maryną, że scena początkowa, całkowicie już ułożona w jego umyśle, była nieporównanie doskonalsza od tej, którą napisał”.¹⁴

Scena przy fontannie jest jeszcze jednym dowodem na nowatorskie poszukiwania dramaturgiczne poety, zafascynowanego osiągnięciami teatru szekspirowskiego. Twórca *Borysa Godunowa* wprowadził bowiem zmodyfikowaną intrygę miłosną sprzeczną z zasadami klasycystycznego konfliktu miłosnego, a podporządkowaną głównie próbie psychologicznego studium bohaterów.¹⁵ Brak tu tradycyjnego szczęśliwego zakończenia, a sfera uczuciowa zdecydowanie ustąpiła racjom politycznym władczej Maryny.

W szkicu przedmowy do *Borysa Godunowa* Puszkina wyznał, że chociaż pociągała go idea stworzenia tragedii bez intrygi miłosnej, to przecież zmusił Dymitra „do zakochania się w Marynie, by lepiej wydobyć jej niezwykły charakter. Karamzin nakreślił go tylko powierzchownie, ale rzecz jasna, była to zagadkowa piękność: posiadała właściwie jedyną namiętność - ambicję, lecz rozwiniętą do tego stopnia, iż trudno to sobie wyobrazić”.¹⁶

Zacytowana charakterystyka Maryny lepiej pozwala zrozumieć genezę sceny przy fontannie oraz intencje jej autora. W przekonaniu poety dominantą osobowości Mniszchówny był nadmierny przerost ambicji politycznych, co zresztą pozostaje w zgodzie z obiektywizmem historycznym. Natomiast zupełnie inaczej ukazany jest Samozwaniec, bardziej przypominający bajronizującego kochanka niż przebiegłego oszusta dążącego bez skrupułów do zdobycia korony rosyjskiej. W *Borysie Godunowie* wyznaniom miłosnym Dymitra towarzyszy odpowiednia sceneria romantyczna: nocny pejzaż księżycowy, ogród przy pałacu, fontanna. Мо-

¹⁴ П. Анненков, *Материалы для биографии Александра Сергеевича Пушкина*, t. 1, Санкт-Петербург 1855, s. 118.

¹⁵ Д. Бернштайн, *Борис Годунов*, „Литературное наследство”, t. 16-18, Москва 1934, s. 215.

¹⁶ А. Пушкин, *Полное собрание сочинений*, t. 7, s. 732.

nolog liryczny bohatera jest utrzymany w manierze dworskiej poezji miłosnej, z charakterystyczną dla niej czułościowością, galanterią oraz rycerskim kultem damy.

Maryna stanowi u Puszkina całkowite przeciwieństwo Dymitra, z wyrachowaniem forsując swe racje polityczne. Dostrzega to nawet hamletyzujący Samozwaniec, nazywając kochankę „zmiją”, która „syczy, żądłem grozi”. Dzięki bezkompromisowej postawie Maryna wychodzi zwycięsko z pojedynku słownego, dyktując przyszłemu carowi swe ultimatywne warunki:

Lecz Bóg mi świadkiem, póki twoja noga
Na stopniach tronu carskiego nie stanie,
Póki nie strącisz z niego Godunowa,
Nie będę słuchać twych miłosnych wyznań (s. 68).

Zwycięstwo Mniszchów zostało przypieczętowane pisemnym zobowiązaniem. Jego treść była znana Puszkiniowi z dzieła Karamzina. Samozwaniec przyrzekł poślubić Marynę, której w posagu obiecywał ziemię nowogrodzką i pskowską, przyszyły teść miał zaś otrzymać milion złotych polskich za zapłacenie długów oraz część klejnotów ze skarbca carskiego.

Wyprzedzając fakty nie uwzględnione w tragedii, ale znane Puszkiniowi z lektury *Historii* Karamzina, dodajmy, że Samozwaniec dotrzymał słowa i po objęciu tronu ponowił swój zamiar poślubienia Maryny (wcześniej odbył się w Krakowie ślub *per procura* z pełnomocnikiem cara Własjewem). Tak się też stało. W maju 1606 roku Maryna wraz z ogromnym orszakiem przybyła do Moskwy i zawarła małżeństwo z Dymitrem w obrządku wschodnim, a potem koronowano ją na carową.¹⁷ Jednakże osiemnastoletnia władczyni sprawowała swe rządy tylko kilkanaście dni. W wyniku zorganizowanego przez Wasyla Szujskiego spisku Samozwaniec został zamordowany¹⁸, a Maryna wraz z ojcem będzie później internowana. Uczestnicy masakry moskiewskiej nie chcieli bowiem spowodować konfliktu z Polską.

¹⁷ Zob. opis uroczystości weselnych i koronacyjnych: S. Niemojewski, *Pamiętnik (1606 - 1608)*, Lwów 1889, s. 46-50.

¹⁸ D. Czerska, *Moskiewska krwawa „Jutrznia”*, „Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej”, pod red. R. Łuznego, A. Zięby, t. 2, Kraków 1995, s. 27-60.

Dalsze dzieje Maryny były również znane Puszkiniowi, jak o tym świadczy wspomniany szkic przedmowy do *Borysa Godunowa*:

Spójrzcie, jak ona, zakosztowawszy carskiej władzy, odurzona jej mi-
rażem, oddaje się jednemu włóczędze za drugim, dzieląc to odrażające łożo Żyda,
to namiot Kozaka, zawsze gotowa oddać się każdemu, kto tylko może jej dać
choćby niewielką nadzieję na nieistniejący tron. Spójrzcie, jak znosi wojnę, nę-
dźę, hańbę, a jednocześnie utrzymuje kontakty z królem polskim niby osoba
koronowana z równą sobie i żałośnie kończy swoje burzliwe i niezwykle życie
(s. 732).

Ocena Maryny wypadła surowo, ale zgodnie ze źródłami historycz-
nymi. Każde z przytoczonych sformułowań poety oparto na rzeczywist-
nych zdarzeniach. Słowa o oddawaniu się „jednemu włóczędze za drugim”
należy odnieść do obu Samozwańców. Albowiem po straceniu pierwsze-
go pojawił się w Rosji drugi fałszywy Dymitr podający się za Samozwań-
ca I, który jakoby uniknął śmierci podczas masakry w Moskwie, a obecnie
uznał się za prawowitego pretendenta do tronu.

Z tej pomyślnej koniunktury nie omieszkali skorzystać Mniszchowie.
Chociaż przyrzekli władcy Szujskiemu, iż nie będą wchodzić w żadne
kontakty z nowym Samozwańcem, chciwość ojca i pycha córki popchnęły
ich w innym kierunku. Obydwoje udali się do wojsk Łzedymitra II, gdzie
po przeprowadzeniu odpowiednich pertraktacji w zamian za korzyści
materialne i polityczne uznali Samozwańca za ocalałego Dymitra. Maryna
„rozpoznała” w nim swego męża żywiąc nadzieję, że przy jego pomocy
zdoła odzyskać utraconą koronę. Komedia ta świadczyła dobitnie o tym,
że w grę nie mogła wchodzić miłość do Samozwańca I czy „wzajemna
skłonność”, jak to określił Karamzin, ale jedynie wyrachowanie politycz-
ne.

Świadczą o tym dalsze losy Maryny, znane także Puszkiniowi. Zacy-
towane słowa poety o „namiocie Kozaka” odnoszą się do tego epizodu
z bujnego żywota Mniszchówny, gdy po straceniu Samozwańca II zwią-
zała się z atamanem kozackim Iwanem Zaruckim (Zarudzkiem). Obydwoje
dążyli do osadzenia na tronie moskiewskim „carewicza” Dymitra, syna
Maryny i Samozwańca I. Jednakże rachuby te całkowicie zawiodły.

Wojska rządowe opanowały sytuację, zlikwidowały bandy Zaruckie-
go, a jego samego wbito na pal. Trzyletniego synka Maryny powieszono

publicznie w Moskwie, a matkę osadzono w więzieniu, gdzie wkrótce zmarła. Taki był koniec ambitnej i żądnej władzy wojewodzianki, która napisała w swoim dzienniku, że „będąc panią narodów, carową moskiewską, nie myśli i nie może być znowu poddanką i wrócić do stanu szlachcianki polskiej”.¹⁹

W swojej tragedii poeta nie dążył wszakże do pełnego odtworzenia skomplikowanej natury polskiej lady Macbeth. Ukazał i uzasadnił tylko jedną jej dominującą cechę - chorobliwe aspiracje polityczne. Absorbowała go głównie jako partnerka Samozwańca, kandydatka do korony carskiej. Po scenie przy fontannie zniknęła z pola widzenia twórcy *Borysa Godunowa*.

Nie oznaczało to bynajmniej braku zainteresowania pisarza jej dalszymi losami. Przeciwnie, Mniszchówna będzie jeszcze absorbować wyobraźnię Puszkina. W szkicu przedmowy do tragedii zaznaczył przecież wyraźnie: „Poświęciłem jej tylko jedną scenę, ale jeszcze wrócę kiedyś do niej, jeśli Bóg przedłuży moje lata. Niepokoi mnie jak namiętność. Aż strach bierze, cóż to za Polka, jak mówiła kuzynka pani Lubomirskiej”²⁰ (s. 732).

Jednakże obietnica ta nie została spełniona. Wprawdzie już niedługo (1827 r.) Puszkina zamierzał stworzyć sceny dramatyczne pod tytułem *Dymitr i Maryna*, ale skończyło się tylko na luźnych projektach. Niemniej nadal interesował się losami Samozwańca i Mniszchówny, o czym może świadczyć jego domowa biblioteka. Już po ogłoszeniu *Borysa Godunowa* poeta nabył kilka książek poświęconych epoce „Smuty”: dwujęzyczne wydanie przez Pawła Muchanowa *Rękopisu hetmana Żółkiewskiego*, pięcioczęściowe dzieło Mikołaja Ustriałowa *Сказания современников о Димитрии Самозванце* oraz książkę Artura Potockiego *Fragments de l'histoire de Pologne. Marina Mniszech*.²¹

Lektura wymienionych dzieł mogła poważnie wzbogacić wiedzę Puszkina o samozwańczej carowej. Tym większa szkoda, że poeta nie zrealizował swych pomysłów twórczych, zapewne zniechęcony długimi perypetiami z drukiem *Borysa Godunowa* lub - co bardziej przekonuje - zrażony złymi ocenami tragedii w krytyce rosyjskiej, która szczególnie

¹⁹ Cyt. wg: A. Hirschberg, *Maryna Mniszchówna*, Lwów 1927, s. 14.

²⁰ „Kuzynka pani Lubomirskiej” - to Karolina Sobańska, szczycąca się koligacją z Mniszchami, Wiśniowieckimi, Lubomirskimi i Radziwiłłami.

²¹ A. Dworski, op. cit., s. 110-111.

nieprzychylnie wypowiadała się o „polskich” scenach w dramacie.²² Nie zmieniło to faktu, że *Borys Godunow* wywarł wielki wpływ na rozwój rosyjskiego dramatu historycznego.

²² Б. Городецкий, *Драматургия Пушкина*, Москва - Ленинград 1953, s. 237-261. Wiele krytycznych sądów wynikało z niezrozumienia nowatorstwa dramaturgicznego *Borysa Godunowa*. Wasyl Płaksin zarzucał tragedii brak związku między sceną przy fontannie a resztą utworu oraz psychologiczne nieprawdopodobieństwa. Dla Mikołaja Nadziejdzina wymieniona scena świadczyła o upadku talentu autora. W przekonaniu innego krytyka Iwana Kamaszowa „postać Maryny jest nienaturalna, fantastyczna, koszmarna”. Jedynie Mikołaj Polewoj trafnie ocenił mistrzostwo artystyczne owej sceny, chociaż miał zastrzeżenia do Maryny „namalowanej wyraziście, ale bez sensu”. W większości wypadków mając na uwadze tę scenę zwracano uwagę tylko na okoliczność, że zakochany w Marynie Samozwaniec wyznał jej swą tajemnicę i w ten sposób omal nie zaprzepaścił swjej misji (zob. *Русская критическая литература о произведениях А. С. Пушкина. Хронологический сборник критико-библиографических статей*, cz. 2, Москва 1902, s. 73-76, 102-103, 229, 231).